

PWRD, Czeka

Tych kilka miesięcy w ktörych panuje susza
Rtęć się pnie wysoko po skali Celsjusza
Krople potu na skroni, zimne piwo w dłoni
Na to każdy z nasz czeka, właśnie tego jest spragniony
Plus trzydzieści w cieniu
Tylko zimny browar nas tu trzyma
Słońce ścina letni klimat wciąga jak heroina
Nasz wzrok błądzi po dziewczynach
W myślach podwöajna platyna
Morze kurorty jak na Karaibach luźne szorty
Plaże, wodne sporty
Lans, rekordy, strome korty
Kumpli uśmiechnięte mordy
Razem z nimi WRD pluton
Dycha egzekutor Niuton pieprzy
Pozdrowienia znad obręczy
Świat jest piękny
Basen, dupy, wöda
Wszystko u Selwy
I tak bez przerwy
W ciepłe letnie dni
Rzadko widzę domu drzwi
Jak Jay-z słoneczko ja i ty
To ferajny spod tunelu salut jak cannot be
Czekam na lato
Selwy działka wiem co mi da to
Bikini brzoskwinia dwa owoce mango danek i matom
Wstawieni, zmuleni, zawsze spokojni
Przez słońce spaleni to dla moich ludzi z doli
Swoje szprychy na hamakach
Nie myślące o karatach ich leniwe tyłki spragnione bata
Przewracam zdjęcia, dycha trzyma magnata
Wiem, że się to znöw powtörzy jak ostatniego lata
Nic nie wkurwia, sześć godzin, non-stop nokturna
Atmosfera przytulna każda pani wspöina
Nie wierz w to jak i co
To nie jest gro one lubią to
Nogami tną zawsze pro
Czego chcą, uznanie po
No tego nie ma, bo zbyt wysoka cena
Hip-hop, alkohol, dziury znowu ten sam temat
Möwi PiH - pije za to moi kumple palą
Zapowiada się dobrze będzie z nami wreszcie barok?
Tych kilka miesięcy w ktörych panuje susza
Rtęć się pnie wysoko po skali Celsjusza
Krople potu na skroni, zimne piwo w dłoni
Na to każdy z nasz czeka, właśnie tego jest spragniony
Niech zacznę od tego czego nie da się ukryć
Letni dzień człowieku co dzień by mögł b
Dla nas nic nie stoi na tego przeszkodzie
Co wtedy w modzie skromna odzież wesoła młodzież
Uśmiechnięte twarze przy zimnym browarze
Na świeży powietrzu a nie w barze
Zaludnione plaże
Co z tym idzie w parze
Zajebiste samopoczucie
Gdy woköł mnie moi ludzie
A woköł nas lato czekamy na to nieustannie
Aż robi się ciepło jak na sawannie
Czekamy na to z utęsknieniem
Kiedy dopadną nas słoneczne promienie
Druga połowa czerwca szukam zapowiedzi szczęścia
Asfalt na podszwach fala ciepłego powietrza
Dwulitrowa butelka mineralnej w rękach prawie pusta

Wolno krok po kroku w biegäwkach
Bezchmurne niebo brak zwiastunäw deszczu
Za niecaßy kwadrans wszyscy w umäwionym miejscu
Jest dycha ostry koma nie brakuje PiHa
Dziewuchy na räcznikach na to oczu nie przymykam
Plaäa osiedle wciâä poza domem
Bez szans na wyjazd nie rozstaje siä z betonem
Tych kilka miesiäcy w ktärych panuje susza
Rtäâ siä pnie wysoko po skali Celsjusza
Krople potu na skroni, zimne piwo w dßoni
Na to kaädy z nasz czeka, wÞaãnie tego jest spragniony
SÞoàce w szybach projektu lãni jak w biäuterii
Odbija siä w kaädej karoserii
Plus trzydzieãci stopni zamiast mrozu jak na Syberii
Kaädy przecieä woli wakacje od zimowych ferii
Dzieciaki na boiskach peÞne energii
Od dziewiâtej rano do dwudziestej czwartej bez przerwy
SÞoàce w oczy razi ale uãmiech na twarzy
Bez ränic na osiedlu w centrum czy na plaäy
Podkoszulek i szorty zamiast polara
Roznegliäowane dziewczyny jak na Hawajach
Przecieram mokre czoßo z ust nie idzie para
To wÞaãnie lubiä zamiast marznââ siä